Ner 102. Kraków 4 Maja — Czwartek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc maj . . 2 złr.
„ „ od 1go maja do końca kwartału . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem za miesiąc maj . . . 2 złr. 25 c.
od 1go maja do końca kwartału tj. do 30go czerwca . . 4 złr.

Kraków 3 maja.

Na mocy konstytucyi, wiceprezydent Johnson objął urzędowanie po zamordowanym prezydncie Lincolnie. Artykuł 2gi konstytucyi Stanów Zjednoczonych, dział 1ty § 6 brzmi jak następuje:

W razie, gdyby prezydent pozbawionym został posady, albo w razie śmierci, dymisyi lub nieudolności do pełnienia funkcyj i obowiązków tej posady, powierzoną ona będzie wice-prezydentowi; a kongres może na drodze ustawy zarządzić w przypadku odsunięcia, śmierci, dymisyi lub nieudolności tak prezydenta jakoteż i wice-prezydenta, i wskazać, który urzędnik publiczny piastować będzie w takim razie prezydenturę, dopóki przyczyna nieudolności nie ustanie, lub dopóki nowy prezydent wybranym nie będzie.

Przytoczyliśmy dosłowną osnowę konstytucyi, zdaje nam się bowiem, że usuwa ona stanowczo wszelkie przypuszczenia rozgłoszone o udziale rządu skonfederowanego w morderstwie Lincolna, jakoteż przypisywanie tej zbrodni rozległemu sprzysiężeniu stronnictwa separatystów. Smierć Lincolna nie mogła być punktem wyjścia dla jakiegokolwiek działania, nawet do agitacyi nie dostarczała pola. Gdyby nawet sztylet fanatyków dosięgnął był wice-prezydenta, to jeszcze według konstytucyi nie przyszłoby do wyborów, ale kongres mianowałby następcę aż do upłynienia czterech lat nieodwołalnie naznaczonego. Cóż więc mógł zyskać spisek, gdyby istniał w stronnictwie separatystów, skoro aż nadto było im wiadomem, że kongres popierał ciągle prezydenta Lincolna w kierunku, w jakim od lat czterech postępował?...

Zapewne, że zamach równocześnie na życie p. Sewarda dokonany naprowadza na myśl, że nie na samego tylko prezydenta godzono, ale chciano się zarazem pozbyć człowieka, który przedstawiał z nim razem systemat wszelką tranzakcyę odrzucający. Ale czyż przypuścić można, aby tranzakcya łatwiejszą była po upadku Richmondu? Sama chwila obrana do wykonania zbrodni dowodzi, że tylko w głowach kilku namiętnych a występnych fanatyków powstać mógł zamiar, aby usunięciem prezydenta i sekretarza stanu sprowadzić w sprawie Południa jaki kompromis. Zresztą czteroletnia wojna i niesłychane wysilenia i dekret zniesienia niewoli, powinny były być skazówką, że Stany Zjednoczone dążą do radykalnego rozwiązania strasznego owego sporu. Tranzakcye i kompromisy, to cechy dzisiejszej polityki w Europie. U nas spory i kwestye nie kończą się nigdy, a jeżeli się kończą, to przechodzą do stanu prowizoryum; ustawy obecnie uchwalane są niejako próbami, traktaty nawet noszą znamie tymczasowości, to też katastrofa tylko wszystko zmieniać może. Ale jak dotąd, Ameryka widocznie tej polityki tranzakcyjnej przyjąć nie chciała, ani też zapewne żaden obywatel Stanów Zjednoczonych nie przypuszczał, aby nastąpić miała po usunięciu Lincolna.

Wszystko też wnosić dozwala, że polityka Północy żadnej nie ulegnie zmianie. Charakter wiceprezydenta Johnsona, o ile się w publicznem życiu dał poznać, nie rokuje większej dla sprawy Południa względności, aniżeli ją miał Lincoln. Będąc gubernatorem w Tenessee, zdołał on energią swoją utrzymać kraj ten w uległości dla Północy, pomimo silnie zakorzenionych tam separatystycznych dążności. Mowy jego, z których jedną po upadku Richmondu podaliśmy wczoraj, świadczą nawet o pewnej surowości, w obec której nieugiętość Lincolna możnaby nazwać łagodnością. Spodziewać się trzeba, że wysokie stanowisko, jakie zajął, i przywiązana do godności prezydenta odpowiedzialność, spowodują go do owego umiarkowania, które jest niejako obowiązkiem w tem ważnem powołaniu. Niemniej atoli trudno dopatrzeć się, aby separatyści cokolwiek zyskać mogli na zmianie osoby prezydenta; i w końcu życzyć sobie tylko można w interesie ludzkości, aby zbrodnia żadnej nie przyniosła korzyści.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 maja.

— r. Dość niespodzianie rozchodzi się teraz ze strony dobrze poinformowanej i wiarogodnej wiadomość, że wreszcie zbliża się do stanowczego ukończenia sprawa szlezwicko-holsztyńska, tak że spodziewać się można jej zupełnego i wszystkie strony zarówno zadowalającego załatwienia jeszcze przed rozpoczęciem dyplomatycznej pory kąpielowej. Sprawa portu kielońskiego i rokowania o zwołanie reprezentacyi szlezwicko-holsztyńskiej miały wreszcie do tego doprowadzić. Tak przynajmniej, jak się już rzekło, głoszą z poważną miną osoby wiarogodne. Początku tego zwrotu szukać należy, według tego źródła, w berlińskich kołach dworskich, w których ostatniemi czasy na było przekonania, że p. Bismark, przeprowadzając konsekwentnie swoją politykę, zniszczyłby wreszcie przymierze austryackie i wywołałby spór otwarty, którego chcianoby wszelkiemi sposobami uniknąć. Pierwszym objawem tego, że obok p. Bismarka i inny wpływ ma znaczenie u dworu, jest ten fakt, że jenerał Manteuffel pozostał na swej posadzie w gabinecie wojskowym króla. Niedługo potem, kiedy już się stanowczo rozstrzygła rzecz względem pozostania jenerała Manteuffla, który, jak wiadomo, przeznaczony był na dowódcę do Prus nadreńskich, bystrzejsze oko dopatrzyć się mogło tak w rokowaniach pruskich z Wiedniem, jak i w postępowaniu pruskiego komisarza w Księstwach barona Zedlitza, pewnych śladów uprzedzającej grzeczności względem Austryi. A kiedy później w Wiedniu nietylko przyjęto wniosek względem zwołania szlezwicko-holsztyńskiej reprezentacyi lecz zarazem stanowczo oświadczono, że Austrya będzie umiała tego dopilnować, aby reprezentacyi szlezwicko-holsztyńskiej nie pozbawiono prawa naradzania się nad politycznem stanowiskiem swego rodzinnego kraju, a oraz że z gotowością przystanie na te ustępstwa, na które zgodzi się reprezentacya; zatem przyszedł do skutku kompromis, któryby zakrawa na tak zwane pośrednie wcielenie Księstw do Prus. Nominalnie byłby, jak powiadają, ks. Augustenburski panem Księstw; w rzeczywistości zaś byłby on tylko namiestnikiem króla Pruskiego, gdyż Prusom przyznaje ten kompromis urządzenie zakładów marynarskich w Księstwach, prawo załogi w twierdzy Rendsburgu i najwyższego nadzoru nad kanałem, tudzież prawo wybierania w Księstwach rekrutów do pruskiej marynarki; pod względem zaś wojska lądowego panujący w Księstwach zawrze z Prusami konwencyą wojskową. W sprawach tych Prusom przyznanych zawierałoby się już zadośćuczynienie znacznej części żądań, które p. Bismark określił w znanej nocie lutowej. Punkt sporny dotąd nie załatwiony, stanowić ma żądanie Prus co do wykonywania władzy zwierzchniczej w portach wojennych i w kanale, który łączyć ma Baltyk z morzem niemieckiem, tudzież co do tego, aby wojsko Księstw wykonywało przysięgę na sztandar pruski.

Znaczną część tych punktów w kompromisie zawartych, a do tego punktów najgłówniejszych, przyjmie prawie bez rozpraw reprezentacya szlezwicko-holsztyńska, jeżeli zwołaną będzie na podstawie ustawy z r. 1848, gdyż zgadzają się one prawie zupełnie z uchwałami zgromadzenia delegatów zjazdu niemieckich posłów.

Zdaje się, że obrót wypadków w Ameryce nie pozostał bez wpływu na przyspieszenie załatwienia sporu w sprawie Księstw zachodzącego. Chcianoby o ile można najspiesznie usunąć wszelkie sprawy sporne, aby tem swobodniej śledzić można toku wypadków na zachodniej półkuli. Rozwój tamtejszych wypadków może stać się dla Europy bardzo ważnym, jeżeli np. zawadzi o Meksyk a pośrednio dotknie i ojca, świeżego w północnej Ameryce cesarstwa tj. Cesarza Napoleona i Francyi. Rzecz ta mogłaby wywrzeć wpływ i na losy dynastyi napoleońskiej; nie potrzeba więc dodawać, że już samo to przypuszczenie wystarczy, aby zainteresować Europę.

Kraków 3 maja. Komisya namiestnicza za porozumieniem się z konsystorzem biskupim nadała posadę katechety przy krakowskiej szkole głównej, za wzór służyć mającej, z czem także połączony jest wykład katechetyki i metodyki w krakowskim zakładzie teologicznym, katechecie przy drugiej krakowskiej szkole głównej, X. Wawrzyńcowi Oprzędkowi.

Lwów 2go maja. Wykaz osób prawomocnie skazanych przez c. k. sądy wojenne w Galicyi i Krakowie w kwietniu 1865 r.

I. Sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię zdrady głównej §. 58 c. k. k.

1. Witold Lesicki mylnie Ludwik Różański, dzierżawca dóbr z Maryampola w gubernii Augustowskiej, 29 lat, na 6 lat ciężkiego więzienia. — 2. Waleryan Korytko, dymisista w Krakowie, 41 lat, na 15 lat ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 66 cyw. k. k.

3. Izydor Niementowski mylnie Alfred Mesnard, komisant, rodem z Francyi, zamieszkały w Królestwie Polskiem, 27 lat, obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym z policzeniem 4-miesięcznego aresztu śledczego, na 6 miesięcy więzienia. — 4. Jerzy Sawicki fałszywie Andrzej Szczudłowski, były burmistrz w Kołbieli w Królestwie Polskiem, 26 lat, obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym, 3-miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 5. Józef Sławikowski, dzierżawca dóbr Skanowa, 46 lat, na 4 tygodnie więzienia, w drodze łaski na 14 dni aresztu. — 6. Marceli Żuk-Skarszewski, właściciel dóbr Przyszowy, 50 lat, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski na 3 tygodnie aresztu. — 7. Adolf Dobrzyński, syn właściciela dóbr Biskupice, 34 l. na 4 tygodnie więzienia, w drodze łaski na 14 dni aresztu. — 8. Waleryan Rogowski, aptekarz z Więckowic, 34 lat, i 9. Edward Miłkowski, poczmistrz w Gorlicach, 32 lat, każdy na 1 miesiąc więzienia. — 10. Aleksander Myśliwiec majster stolarski w Krakowie, 40 lat, na 1 rok więzienia. — 11. Józef Irzyk, terminator piekarski z Czasławia, 21 lat, na 14 dni więzienia. — 12) Bolesław Długoszewski, technik ze Starego Sącza, 20 lat, na 3 tygodnie więzienia. — 13. Alfred Serafiński, dymisista z Wiśnicza, 27 lat, całkiem uwolniony. — 14. Piotr Terlecki, czeladnik krawiecki w Krakowie, 38 lat, obciążony zbrodnią morderstwa z powodów politycznych i przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież, od zbrodni uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie na 8 dni ścisłego aresztu zaostrzonego 2-razowym postem. — 15. Jan Kanty Twardzikowski, leśniczy w Strzelcach wielkich, 46 lat, na 3 tygodnie więzienia. — 16. X. Tomasz Jaskulski, proboszcz w Strzelcach wielkich, 60 lat, i 17. Rozalia Młynarczykowna, służąca w Strzelcach wielkich, 27 lat, uwolnieni z braku dowodów.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi §. 279 c. k. k.

18. Stanisław Węgiel, kmieć z Zelkowa, 40 lat, na 1 tydzień aresztu zaostrzonego 2-razowym postem. — 19. Joachim Orkisz, kmieć z Zelkowa, 33 lat, i 20. Maryanna Staworska, żona kmiecia z Zelkowa, 34 lat, każde na 8 dni aresztu zaostrzonego 1-razowym postem. — 21. Katarzyna Węglowa, żona kmiecia z Zelkowa, 34 lat, na 8 dni aresztu zaostrzonego 1-razowym postem, w drodze łaski całkiem uwolniona. — 22. Jan Staworski, syn kmiecia z Zelkowa, 16 lat, na 4 dni aresztu, w drodze łaski całkiem uwolniony. — 23. Józef Staworski, syn kmiecia z Zelkowa, 18 lat, na 4 dni aresztu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 312 c. k. k.

24. Jakób Badu (?), kmieć z Biały, 36 lat, na 6 dni aresztu. — 25. Leopold Rotter, traktyernik w Żywcu, na karę pieniężną w kwocie 40 złr. lub 8 dni aresztu. — 26. Władysław Żuk-Skarszewski, prywatysta z Jazowska, 40 lat, na 14 dni aresztu, w drodze łaski na 7 dni aresztu.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864. przez nieprawne posiadanie broni i amunicyi.

27. Abraham Goldberger, dzierżawca propinacyi w Głodkowicach, 31 lat, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 28. Piotr Sekuła, wyrobnik z Baranowic, 45 lat, — 29. Piotr Frączek, parobek z Morgan, 28 lat, i 30. Jan Sekuła, kmieć z Baranowic, 50 lat, każdy na 4 dni aresztu. — 31. Wojciech Rusin, parobek z Osielca, 26 lat, na 10 dni aresztu. — 32. Kazimierz Topa, kmieć z Glichowa, 60 lat, na 14 dni aresztu. — 33. Józef Pilch, kmieć ze Stanisława dolnego, 37 lat, i 34. Piotr Pacuł, kmieć ze Stanisława dolnego, 49 lat, każdy na 4 dni aresztu. — 35. Andrzej Wędza, kmieć z Kościeliska, 60 lat, na 8 dni aresztu. — 36. Mikołaj Knuło, parobek z Strzelec wielkich, 18 lat, na 3 dni aresztu. — 37. Ignacy Fugiel, syn włościanina z Walowic, 20 lat, na 6 dni aresztu. — 38. Mojżesz Wellner, dzierżawca propinacyi w Chrzanowie, 73 lat, na karę pieniężną w kwocie 6 złr. — 39. Wawrzyniec Marcinkiewicz, wyrobnik z Wytrzysk, 26 lat, na 6 dni aresztu. — 40. Tomasz Wąsiołek, kmieć z Wolowic, 67 lat, 8-dniowy areszt śledczy policzony za karę. — 41. Andrzej Forman, kmieć z Maczydła, 27 lat, uwolniony z braku dowodów. — 42. Jan Rysiak, kmieć z Przegini, 30 lat, na 4 dni aresztu. — 43. Józef Rysiak, kmieć z Przegini, 46 lat, na 4 dni aresztu. — 44. Józef Wężnica, kmieć z Górki, 40 lat, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. lub 8 dni aresztu. — 45. Nepomucen Szymański, właściciel dóbr z Wrzempi, 32 lat, na karę pieniężną w kwocie 6 złr. — 46. Franciszek Drzewniak, kmieć z Kobylan, 24 lat, obciążony zbrodnią udziału w kradzieży § 185 c. k. k. z policzeniem 3 miesięcznego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 3 miesiące więzienia. — 47. Jan Chmiel junior, kmieć z Rudny, 30 lat, i 48. Jan Chmiel senior, wyrobnik z Rudny, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież (§ 460 c. k. k.), 4-tygodniowy areszt śledczy policzony za karę.

Z c. k. sądu wojennego w Krakowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Część literacko-artystyczna.

ROZBIÓR KRYTYCZNY DZIEŁA BOHDAN CHMIELNICKI UTWÓR MIKOŁAJA KOSTOMAROWA

Tom I str. XIX 459, Tom II str. IX 550. Wydanie powtórne, uzupełnione. Petersburg 1859.

Napisał *Karol Szajnocha.*

Z największym entuzyazmem przyjęto w Petersburgu publiczne odczyty dzieła Kostomarowa o Bohdanie Chmielnickim. Z podobnemże uniesieniem przyjęto w Wilnie odwiedziny Mikołaja Kostomarowa w wileńskiem Towarzystwie archeologicznem z powodu wysokiej wartości jego „Życia Bohdana Chmielnickiego“. W uczonej Rusi we Lwowie mają Kostomarowa za najgłębszego i najświetniejszego pisarza o Bohdanie Chmielnickim. Taki rozgłos pochwał Historyi Chmielnickiego sprawił we mnie najgorętsze pragnienie obeznania się z tą Historyą: nigdzie wszakże nie mogłem doszukać się jej pomiędzy znajomymi moimi, naprożno zapisywałem ją z Kijowa, gdzie odpowiedziano mi, że nie ma żadnego egzemplarza tej wyczerpanej Historyi Kostomarowa. Dopiero uprzejmości księdza prorektora uniwersyteckiego J. Głowackiego, winienem nadesłanie mi tak długo oczekiwanego Życiopisu Bohdana Chmielnickiego.

Tymczasem, jakże zawiódł mnie „Bohdan Chmielnicki“ p. Mikołaja Kostomarowa. Entuzyazm, uniesienie, sława najgłębszego i najświetniejszego pisarza o Bohdanie Chmielnickim, zmieniły się u mnie za bliższem obeznaniem się z dziełem w przekonanie, iż p. Mikołaj Kostomarow jest nader powierzchownym a dotego niedokładnym dziejopisem Bohdana Chmielnickiego. Zaczyna on w swojem przedsłowiu bezprzykładnie niedorzecznem twierdzeniem, „moje opowiadanie pisane nie w myśli systematycznej, nie dla uczonych specyalistów, lecz dla publiczności.“ Takie bowiem przeznaczenie dzieła nie dla uczonych, lecz dla publiki, uwalnia autora od wszystkich głębszych i krytycznych studyów o Bohdanie Chmielnickim, czem dla uczonych żadnej niema korzyści z jego Historyi, a publika odnosi z tego najfałszywsze podania w dziele Kostomarowa. Zaczynamy od najszpetniejszych myłek w pierwszym tomie.

Str. 41 utrzymuje życiopis Bohdana Chmielnickiego, iż kanclerz kor. Osoliński przywiózł na Ukrainę Chmielnickiemu i całej kozaczyznie nowe przywileje króla Władysława IV, przywracające im dawne wolności i swobody, zwiększające liczbę regestrowych kozaków do 12000 głów z dozwoleniem wypraw na morze i bliski napad na Turków u wybrzeży Bosforu. Jestto bajka węgierskiego autora dziejów krymsko-kozackich Samuela Grondskiego, którą go uczęstował znany Jan Wyhowski, pisarz w grodzie kijowskim dla przeniewierstwa naprzód pod chorągwiami polskiemi, następnie Chmielnickiemu jako pułkownik służący, podrzędnem w młodości stanowiskiem najpowierzchowniej, owszem najopaczniej, z wypadkami bliskich lat obeznany, w wojnie szwedzkiej 1655 i 1656 r. spółtowarzysz Grondskiego w wielu spólnych obozach, gdzie opowiadaniami swojemi najfałszywszych nabawił swego towarzysza szczegółów historycznych. Osoliński zaś żadną miarą nie mógł podjąć się takiej usługi królowi i kozaczyznie: będąc już znienawidzony przez całą szlachtę za swoje uroszczenia możnowładcze, unikał najstaranniej wszelkich spraw i postępków, mogących go podać w większą jeszcze nienawiść szlachty. Najostrożniejszym był mianowicie w ściągnięciu na siebie najmniejszego podejrzenia udziału żarliwie przez szlachtę potępionych zamysłów króla Władysława podjęcia wojny z Tatarami i Turcyą, a ostrożność ta posuwała się tak dalece, iż żądaniu króla opatrzenia wychodzących patentów zaciągowych wielką pieczęcią stanowczo odmówił królowi Władysławowi, czem większa część zaciągów ubyła Władysławowi.

Na str. 43 twierdzi p. Kostomarow, jakoby Bohdan Chmielnicki w młodości był koniuszym u hetmana polnego Potockiego, który upiwszy się z całem towarzystwem u stołu, kazał Chmielnickiemu odrąbać głowę, po czem Bohdan zbiegł na Zaporoże, zkąd przez kilka lat czynił wyprawy lądem i po wszystkich brzegach Czarnego morza. Szczegół o koniuszostwie jest zmyśleniem Lietopisu Wieliczka, najfałszywszego życiopisa Bohdana Chmielnickiego. Ten nigdy nie służył za koniuszego przy hetmanie polnym Potockim; ojciec jego bawił przy żółkiewskim dworze Jakuba Sobieskiego, syn jego Bohdan przeszedł w służbę zięcia Żółkiewskiego, wojewody ruskiego Daniłowicza, który przeniósł go na zawiadowcę Daniłowiczowskich dóbr na Ukrainie. Tam został on dziedzicem nadanej ojcu Bohdanowemu królewskim przywilejem wsi Subotowa, nabywcą domu w Czehrynie i setnikiem w pułku Czehryńskim. Nigdy on przed swojem ostatniem zbieżeniem na Niż w grudniu 1647 nie zbiegał na ostrowy niżowe, a na morze nigdy nie podejmował wycieczek przeciw okrętom i brzegom czarnomorskim.

Na str. 44 dzieje Bohdana Chmielnickiego pana Kostamarowa opowiadają, iż 1621 r. w czasie oblężenia przez Turków i Tatarów twierdzy Chocimskiej, Chmielnicki świetne odniósł zwycięztwo z 10,000 kozaków na czajkach na Czarnem morzu i zatopiwszy 12 statków tureckich, sam Konstantynopol strasznym przejął popłochem. Nigdy a nigdy nie stało się takie zwycięztwo, takie zatopienie okrętów i taki postrach Stambułowi zadany przez Chmielnickiego, który od pierwszych dni października r. 1620 tj. w dniu ostatecznego rozbicia pod Cecorą u brzegów Dniestru, dostał się w dwuletnią do pierwszych dni października 1622 r. niewolę w Krymie i w murach carogrodzkich. Powtarzamy, co wyżej powiedziano, iż nigdy Chmielnicki nie rozbijał po Czarnem morzu.

Strona 45 podaje bezprzykładną nieznajomość chronologii wypadków. Od zdobycia Smoleńska nie w r. 1635 lecz w pierwszych miesiącach 1634 r. do klęski kumejskiej liczy historya o Bohdanie Chmielnickim długi przeciąg dwadzieścia jeden lat, gdy przecież kumejski pogrom kozaków przez hetmana polnego Potockiego zdarzył się w trzy lata po zdobyciu Smoleńska, w r. 1637.

Na str. 52 o chrzcinach nowo narodzonego Chmielnickiemu dziecięcia ma jego życiorys najmylniejsze pojęcie. P. Kostomarow podaje dwie różne wersye tych chrzcin, raz, że uczta nie odbyła się w dniu chrzcin, lecz w święto Mikołajskie 6go grudnia, właściwie ówczesnym kalendarzem juliańskim później o 10 dni, dnia 16 grudnia. Gorszą wszakże myłką od przypuszczenia, chociaż wątpliwie, nieistniejących nigdy chrzcin niemowlęcia i podania daty kalendarza gregoryańskiego zamiast starego, jest twierdzenie, że po uczcie śgo Mikołaja wyjechał Chmielnicki na sejm warszawski roku 1646. Pan Kostomarow chwali się z mnogości źródeł polskich w dziele swem użytych, zdaje się jednak, że ich wcale nie czytał, nie popełniłby bowiem takiej nieprawdy historycznej, najłatwiejszej do uniknienia rzeczywistą znajomością źródeł w języku polskim. Nieprawda jest, że po uczcie czy to w dzień chrzcin, czy to w święta Mikołajskie odbył Chmielnicki podróż na sejm 1646, uczta bowiem wspomniona była przededniem jego zbieżenia na Niż, o cały rok później od sejmu r. 1646. Drugim fałszem jest twierdzenie, iż porwanie żony drugiej nastąpiło w roku 1647, w którym wdowcem był Bohdan od kilku lat. Nie ta więc nieistniejąca w r. 1647 żona uwolniła z turmy Czaplińskiego męża swojego, uczyniła to bowiem żona Czaplińskiego według słów Bohdanowych „cnotliwa daremnie ginących ludzi litująca się Ester.“ Pan Kostomarow nie znając polskich źródeł o Bohdanie Chmielnickim czerpie głównie z kronik małoruskich, tak mało wiedzących o Chmielnickim, iż muszą uciekać się do takich obcych dziejom Bohdana Chmielnickiego pisarzów, jak poeta Twardowski i dziejopis Prus Puffendorf. Dopiero bowiem po dostaniu się Zaporoża Moskwie rozpoczyna się szereg aktów, najdokładniejszą wiadomość codziennych wypadków w Siczy kozackiej podających, cała bowiem kancelarya ze wszystkiemi dawnemi aktami i kronikami dostała się pod Beresteczkiem Polakom, którzy najszpetniejszym sposobem nie oddali jej do archiwów Rzeczypospolitej, lecz porozszarpywali ją pomiędzy siebie na wieczne zatracenie.

Str. 52. Niezwyczajnem sprzeciwieniem się zdrowej krytyce i źródłom polskim jest nazwanie Krzeczowskiego pułkownikiem pereasławskim, gdy on stale pułkownikował w Czehrynie, gdzie wszystkie jego czynności, jak kumostwo z Chmielnickim, poręka chorążemu kor. Koniecpolskiemu dana za Chmielnickiego, zresztą obecność jego na uczcie w dzień śgo Mikołaja, 16 grudnia 1647.

Na str. 60 szpetną jest niezgodą z prawdą dziejową śmierć Tymoszka, po ciężkiem pobiciu z rozkazu Czaplińskiego; Tymoszkiem bowiem nazywają pobitego syna Bohdanowego wszystkie źródła w języku polskim, we wszystkich bowiem źródłach tych nie ma najmniejszego śladu śmierci z pobicia Tymoszkowego, który owszem w pięć lat po mniemanej śmierci poślubił hospodarównę Lupulankę Dumnę (w języku wołoskim tyle co *domina)* Rozandę i dopiero w rok później 1653 zginął w bronionej przez siebie twierdzy suczawskiej od drzazgi kuli działowej.

Od strony 69 do 76 odbyła się wielka rada w ogromnej liczbie spółuczestników pod przewodnictwem Chmielnickiego obradujących po jego powrocie z sejmu; prawdopodobnie roku 1646 lub w bliskim czasie po sejmie jakimkolwiek, zbiegł on na Niż. Zajmowała się rada głównie pytaniem, czy wejść w związek z Ordą, czy dla niepewności dotrzymania go przez Istarów zaniechać ligi z chanem Telam Gerajem. Wzięły to dzieje Bohdana Chmielnickiego z najmylniejszych latopisów małoruskich z ostatnich lat; świadome bowiem najdokładniej o każdym kroku Chmielnickiego w roku 1646, 1647 i wszystkich dalszych czasach życia Bohdanowego, nie wskazują żadnego cienia takiej narady w roku 1647. Owszem Chmielnicki nie był wcale na sejmie 1647 r. Cały ten rok spędził setnik czehryński w prześladowaniach od szlachty za swoje nadane mu przez króla wodzostwo na morzu Czarnem przeciw Ordzie i Turkom, spędził ten rok w własnym Subatowie i domu w Czehrynie bez żadnych znoszeń się z ogółem kozaczyzny aż do zbieżenia na ostrowy niżowe.

Str. 79. Twierdzenie, że hetman w. kor. Potocki bezpośrednio przed schronieniem się Chmielnickiego na Niż, rozkazał Szembergowi zabić Bohdana, jest mocnym fałszem historycznym w dziele p. Kostomarowa. Nie od Potockiego, lecz od chorążego kor. Koniecpolskiego groziło mu takie niebezpieczeństwo kilka dni przed zbieżeniem na Niż. Potocki zaś długo przed tem zbieżeniem kazał tylko oddać pod straż Krzeczowskiemu setnika czehryńskiego, który w liście do hetmana w. kor. Potockiego poczytuje to wzięcie pod straż w słowach następujących: „Przykazałeś Wielmożność Wasza wziąć mnie pod ścisły areszt do dalszej rezolucyi, która nie byłaby inną, jak tylko taką, (iżby mnie) na wieki z życiem tem rozłączyła.“ Rozkaz wzięcia pod straż Krzeczowskiego nie przyszedł wcale do skutku. Nigdy więc Potocki nikomu nie rozkazał zabić Bohdana Chmielnickiego.

Str. 102. Liczba pięćdziesięciu tysięcy wojska wzięta jest w życiopisie Bohdana Chmielnickiego

Wiedeń 2 maja. Mowa p. Hocka na wczorajszem posiedzeniu Izby i poruszona przez nią na nowo sprawa systematu celnego pomieszała zupełnie szyki stronnictw parlamentarnych. Wielu członków opozycyi zajęło miejsca obok centrum i prawicy; znaczna część bezwarunkowych stronników ministerstwa w kwestyach politycznych przerzuciła się na stronę opozycyi w sprawach ekonomicznych. Tu należy policzyć całą ławę brabiowską. Frakcya polska oczywiście poświęciła służby swoje systematowi wolnego handlu.

Posiedzenie zagaja interpelacya Dra Kopetza, wystósowana do przewodniczącego ministerstwu handlu, żądająca wyjaśnienia, o ile postąpiła organizacya wyższych władz górniczych, tudzież ażali prawdą jest, iż najwyższa władza górnicza dla słowiańskich krajów monarchii nie w Pradze lecz w Ołomuńcu ma mieć naznaczoną siedzibę.

Na trybunę wstępuje bar. Hock, przedstawiony poprzednio Izbie przez p. Schmerlinga jako delegat rządowy w sprawie traktatu handlowego.

Bar. Hock zabiera głos, aby wyłuszczyć treść traktatu handlowego i celnego zawartego na dniu 11 kwietnia r. b. między Austryą a niemieckim Związkiem celnym, wykazać korzyści tego traktatu i zalecać jego przyjęcie, i to przyjęcie bezwarunkowe a rychłe.

Zadanie to nie nastręcza Izbie trudności, bo traktat, zdaniem p. szefa sekcyi, nader jest korzystnym dla monarchii.

Trudności spoczywają tylko w przesądach ekonomicznych, w interesach prywatnych i w namiętnościach osobistych.

Wyłuszczenie treści owego traktatu uprzedza krótki zarys historyczny rokowań. Na całej ogromnej przestrzeni granicy zachodniej monarchii od Krakowa aż do Mantuy zapanował system wolności handlowej, odkąd Francya w r. 1860 zawarła z Anglią traktat handlowy. W Austryi tylko i w Rosyi pozostało wszystko po dawnemu: system wysokich ceł protekcyjnych kwitnie w najlepsze. Położenie Austryi w pośrodku Europy, korzyści stwierdzone przykładem wszystkich krajów, które dały rozkrzewić się u siebie wolności handlowej nie dozwalają dłużej pozostać w dotychczasowem odosobnieniu. Trudno pragnąć sympatyi zachodu, tocząc z nim nieustanną wojnę celną. Mnogie jeszcze inne okoliczności przemawiają za zmianą dotychczasowego systematu celnego: napływ zagranicznych towarów umożebni wywóz produktów rolniczych monarchii na wielkie targowice Europy zachodniej, a uwolni państwo od utrzymania licznej straży celnej nader kosztownej a niepożytecznej.

Traktat handlowy francusko-pruski zniewolił rząd do rozszerzenia zacisłych szranków stosunków handlowych z Niemcami. Zależało przedewszystkiem na zniesieniu dotychczasowego traktatu, lub przynajmniej na znacznej tegoż modyfikacyi.

Obraz rokowań w Pradze i Berlinie zamyka część historyczną wywodu p. Hocka.

Mowca bada następnie treść nowego traktatu.

Przedewszystkiem przycisk kładzie mowca na tę okoliczność, iż system handlowo-politycznej spójności Austryi z Niemcami uroczyście jest uznanym, a w zakończeniu długiego na pozycyach nowej taryfy celnej opartego wywodu dochodzi do konkluzyi, iż i Austryi przypadły w udziale wszystkie dobrodziejstwa przyznane Francyi w traktacie handlowym. W każdym kierunku istnieje największa ścisłość między Austryą a Niemcami.

Mowca ożywiony jest nadzieją, iż izba tak bacznie zwracająca oko na przywrócenie równowagi w budżecie nie ścierpi, aby skutkiem odrzucenia traktatu zmniejszenie się dochodów celnych trwało bez przerwy, i aby koszta strzeżenia granic wzrosły do sum niesłychanych, bez skutecznego wspierania przemysłu krajowego. Utwierdza mowcę w tej nadziei i ta dalej okoliczność, iż izba, która z takim zapałem nastaje na konieczność pogodzenia się z Węgrami, Chorwacyą i Sławonią i włoskiemi posiadłościami Austryi, nie będzie żądała utrzymania systematu celnego wręcz przeciwnego życzeniom i interesom tych krajów. Nie należy spuszczać z oka, iż dotychczasowy system celny był przedmiotem nieustannych skarg Węgier i królestwa lombardzko-weneckiego. On to służył za pokrywkę agitacyi kossutowskiej, on udaremnił zjednoczenie celne z Włochami środkowemi. „Bądźcie przekonani, iż kraje te nigdy nie wstąpią do izby, w której znaleść się mają w mniejszości, jeżeli izba ta działać będzie wbrew ich interesom i życzeniom.“

Izba nie odrzuci nowego traktatu, gdyż nie będzie chciała stanąć w sprzeczności z opinią publiczną, która potępia system wysokich ceł protekcyjnych. Postanowienie, jakie Izba w tej sprawie poweźmie, będzie miarą sądu o oświacie monarchii dla ludów Zachodu. Nie, tego obawiać się nie należy, aby izba traktat ów odrzuciła. Obawiać się tylko można, aby nie nastąpiło częściowe tylko przyjęcie traktatu. Dla zapobieżenia temu, delegat rządowy oświadcza z góry, iż traktat tylko w całości przyjętym lub odrzuconym być może. Ostatnia ewentualność byłaby prawdziwem nieszczęściem dla monarchii. Związek celny albowiem po nastaniu mocy obowiązującej traktatu francusko-pruskiego nie miałby interesu przyznania zwolnień produktom austryackim, które dzisiaj dobrowolnie przyznaje.

Mowca usprawiedliwia następnie konieczność spiesznego załatwienia tej sprawy. Z dniem 1go lipca b. r. nowy traktat obowiązywać pocznie, zaczem publikacya jego najdalej do 1 czerwca nastąpić winna. Termin dla tego jest tak krótkim, iż z dniem 1 lipca pozyskuje moc obowiązującą traktat francuzko-pruski, z tym dniem musi przeto pozyskać moc obowiązującą i nowy traktat austryacko-niemiecki, jeżeli monarchia nie ma być narażoną na nieobliczone straty.

Taką jest treść obszernego nader przemówienia br. Hocka, które tu tylko w najogólniejszych zarysach powtórzyliśmy. Na wniosek prezesa Izba odsyła propozycyę rządową do wydziału wysadzonego dla zbadania nowej taryfy celnej.

Następne przedmioty dyskusyi, budżet władz kontroli i budżet marynarki handlowej przyjęte bez dyskusyi w myśl wniosków wydziału finansowego.

Uzupełniając powyższe sprawozdanie z poniedziałkowego posiedzenia Izby, dodajemy jeszcze iż na temże posiedzeniu poseł Karpiniec wniósł petycyę gminy Koropiec z Galicyi o „uregulowanie prawa zbiórki leśnej i połączenie w drodze politycznej gospodarstw włościańskich niektórych osadników, przez byłą zwierzchność dworską nieprawnie rozdrobnionych“.

— Organ nadworny kancelaryi węgierskiej *Becsi Hirado* donosi o istnieniu jakiejś tajemniczej broszury w Węgrzech, której celem jest podburzenie Słowian a mianowicie Rusniaków przeciw Madziarom, i nakłonienie ich, aby z pominięciem sejmu węgierskiego zebrali się w Radzie państwa, gdzie pospołu z innymi Słowianami plany swe urzeczywistnić będą mogli. Namiestnictwu powiodło się już podobno wpaść na trop pochodzenia owej broszury, która ma być drukowana w kraju, lubo wieść krąży, iż nadesłana została z Bukaresztu lub z Odessy.

Francya.

Senatowi francuzkiemu przesłany został przez p. Rouher następujący akt, zlewający rejencyą na Cesarzową Eugenią podczas nieobecności Cesarza:

„Napoleon z łaski Bożej i woli narodu Cesarz Francuzów.

Chcąc dać naszej ukochanej małżonce dowód wysokiego zaufania, jakie w niej pokładamy, ponieważ mamy zamiar udać się do Algieryi, a potrzebnem jest, aby przez ciąg nieobecności naszej sprawy państwa nie doznawały opóźnienia, nadajemy niniejszem naszej ukochanej małżonce tytuł rejentki, aby pełniła obowiązki tejże podczas naszej nieobecności stósownie do instrukcyj i rozkazów naszych, jakie ogłosimy w ogólnym porządku służby postanowionej przez nas, a które wpisane będą w księgę państwa.

Żądamy, aby zawiadomionymi zostali ministrowie nasi i członkowie rady prywatnej o rzeczonych rozkazach i instrukcyach, i że w żadnym razie Cesarzowa nie może się uchylić od ich osnowy w wykonaniu obowiązków rejentki.

Chcemy, aby Cesarzowa przewodniczyła w imieniu naszem radzie ministrów i radzie prywatnej. Jednakże nie jest zamiarem naszym, aby Cesarzowa rejentka mogła upoważniać podpisem swoim jakąbądź uchwałę senatu lub jaką inną ustawę państwa, prócz tych, jakie obecnie przedłożone są senatowi, Ciału prawodawczemu i radzie państwa, odnosząc się w tej mierze do osnowy rozkazów i instrukcyj zwyż wspomnionych.

Nakazujemy naszemu ministrowi stanu, aby udzielił niniejszy akt senatowi, który go wpisać każe w rejestr, a naszemu kanclerzowi, ministrowi sprawiedliwości i wyznań, aby go kazał ogłosić w księdze ustaw.

Dan w pałacu Tuileryjskim 26 kwietnia 1865.

Napoleon.“

Ameryka.

Dzienniki amerykańskie z 15go kwietnia, które nadeszły do Europy, zawierają następujące bliższe szczegóły o zamordowaniu Lincolna.

Dnia 14go po godzinie 8éj udał się prezydent Lincoln z żoną do teatru Forda na komedyą angielską. W chwili kiedy wybierał się prezydent, był u niego p. Colfax, tak zwany mowca Izby poselskiéj; Lincoln mówił mu, że tylko dla tego udaje się do teatru, ponieważ dzienniki już zapowiedziały, że on i jenerał Grant przybędą do teatru; a ponieważ Grant odjechał do New Jersey, nie chciałby więc zawieść oczekiwania publiczności. Lincoln udawał się do teatru z widoczną niechęcią i prosił usilnie Colfaxa, aby mu towarzyszył. Ale Colfax miał inne zatrudnienia, nie mógł więc zadośćuczynić prośbie prezydenta. Kiedy Lincoln w towarzystwie żony, przyjaciółki panny Harris i tejże brata, majora Rathburna wszedł do swéj prywatnéj loży, teatr już był napełniony. Podczas przestanku w trzecim akcie, kiedy aktor wstępować miał na scenę, padł strzał z pistoletu, na co z początku mało kto zwracał uwagę, bo publiczność mniemała, że strzał ten wypadał z toku sztuki. Dopiero krzyk pani Lincolnowéj zwrócił uwagę na lożę prezydenta i dał publiczności poznać znaczenie strzału. W téj saméj chwili pojawił się na froncie loży na drugim piętrze człowiek który wywijając długim sztyletem zawołał: *Sic semper tyrannis* i jednym krokiem był już na scenie. Widz jakiś siedzący w orkiestrze wskoczył na scenę aby pochwycić mordercę; ale ten, widocznie dobrze obznajomiony z miejscem, umknął przez drzwi w głębi sceny. Strach i wzburzenie przejęło wszystkich w teatrze; o dalszem przedstawieniu nie było mowy. Publiczność cisnęła się tłumnie do loży prezydenta, ale powstrzymywały ją głosy: „Odstąpcie! potrzeba mu powietrza! Czy nie ma kto środków orzeźwiających? Natychmiastowe badanie wykazało, że prezes dostał strzał w głowę, który rozsadził kość skroniową tak, że mózg na wierzch się wydobył.

Lincoln był bez przytomności; zaniesiono go do przeciwległego prywatnego domu, dokąd wezwano jeneralnego chirurga armii i innych lekarzy. W loży znaleziono na dywanie zwykłą krócicę i kapelusz. Wieść o tym strasznym wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Niezliczone mnóstwo ludzi zgromadziło się przed domem, w którym leżał śmiertelnie ugodzony prezydent. Ogłoszono publicznie, że rana jest śmiertelną; pomimo to wszyscy pocieszali się przez całą noc zwodniczą nadzieją. O północy przybywali jeden po drugim członkowie gabinetu, a obok nich otaczali umierającego Farnsworth, Colfax i kilku osobistych przyjaciół; ministrowie zalani łzami, Stanton klęcząc koło łóżka płakał jak dziecko, Karol Sumner w niemem wzruszeniu ściskał prawą rękę Lincolna. Lekarze robili co tylko kazała sztuka i umiejętność; ale nadaremnie. Krwi z tylnej części głowy nie można było zatamować; prezydent leżał bez przytomności ciężko oddychając. Znikła wszelka nadzieja. Żegnania się rodziny z umierającym ojcem i mężem opisać niepodobna. Rano też przed 8mą przestało bić najszlachetniejsze serce w Rzeczypospolitej.

Ulice miasta przedstawiały dziki widok; przerażenie wkrótce po zastrzeleniu prezydenta jeszcze bardziej się wzmogło, kiedy rozeszła się wiadomość, że i Sewarda zamordować usiłowano. Głęboka boleść i najgwałtowniejsze oburzenie wyrażało się w wołaniach i krzyku tłumu. Policya wysłała tymczasem konne patrole we wszystkich kierunkach celem pochwycenia morderców. Wszystkie drogi z Washingtonu prowadzące obsadzono strażami; parowce na Potomaku, które miały odpłynąć, powstrzymano. O mordercy tyle tylko wiadomo, że tylną furtką uszedł z teatru na boczną uliczkę, ztamtąd na ulicę główną, gdzie dosiadł konia, z którym go czekał prawdopodobnie jakiś spólnik.

Dalszy ślad o nim, jak na teraz zaginął. Jednak wykazało śledztwo zarządzone przez policyę, że sprawcą był aktor Jan Wilkes Booth. Kapelusz w loży znaleziony poznano jako jego, również i ostrogę, którą zgubił morderca na scenie, poznał właściciel koni, u którego Booth dla siebie wynajął konia, jako tę, której pożyczył Boothowi. Tenże Booth występował dawniej w teatrze Forda, zatem znał dobrze miejscowość. Według tego, jak opisują obecni w teatrze, człowiek który skoczył z loży na scenę był delikatnej budowy, wzrostu średniego, około 30 lat mający. Wielu poznało w nim Bootha.

Zresztą znano Bootha w Nowym Jorku i Washingtonie. W ostatnich czterech latach występował on w Richmondzie, gdzie grywano po teatrach aż do ostatnich czasów przed zajęciem miasta przez wojska Unii. Booth jest wykształcony i utalentowany, ale nadzwyczaj drażliwego i kapryśnego usposobienia. Ojciec jego, także aktor, człowiek głębszego wykształcenia i wielkich zdolności, rywalizował jakiś czas i to z dość pomyślnym skutkiem z Edmundem Keanem. Ale był to wielki dziwak, tak, że go miano za półwaryata. W napadzie zazdrości bezzasadnej strzelił on był zpoza muru do aktora Wallaka, w skutek czego uciekać musiał do Ameryki, skąd już nigdy do Anglii nie powrócił.

Co do słów, jakie wyrzekł morderca po dokonaniu zbrodni, nie ma pewności. Wprawdzie podano według zeznania wielkiej części obecnych w teatrze, słowa: „*Sic semper tyrannis;*“ inni zaś utrzymują, że zawołał: „*The South is avenged!*“ (południe jest pomszczone). Jeden z dzienników w Nowym Jorku wychodzących zwraca uwagę na godło jednego z południowych Stanów, bodaj czy nie Wirginii, które brzmi: „*Manus haec inimica tyrannis.*“ (Ręka ta wrogiem jest tyranów) Być więc może, że aktor, polityczny morderca, wybrał sobie właśnie to godło południowych Stanów i wygłosił je w chwili po dokonanym mordzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. W sobotę wieczór z uderzeniem godziny 6tej kończy się dwutygodniowy jarmark wiosenny w Krakowie, który przemija prawie niepostrzeżenie. Jarmarki krakowskie mogły tylko liczyć na odbyt dla gości zamiejscowych; gdy tych nie ma w mieście naszem, oczywiście, że i jarmark nie mógł wypaść dobrze. Przewidywali to kupcy obcy, bardzo mała też liczba ich przybyła z towarem.

— D. 27 kwietnia nadeszły do Lwowa wyroki w sprawie braci Widmanów. Obie wyższe instancye sądu wojennego zatwierdziły wyrok sądu wojennego lwowskiego, skazujący znanego literata Karola Widmana za zbrodnię zdrady stanu na 15 lat więzienia. Co do brata jego Oswalda, byłego oficera austryackiego, który pod Radziwiłłowem został ranny, wyższe instancye nie potwierdziły wyroku sądu wojennego we Lwowie, skazującego go na lat 10 więzienia, lecz naznaczyły za udział w powstaniu polskiem 1 rok więzienia. P. Karol Widman ma być wywieziony do Ołomuńca. Obaj bracia znajdują się w więzieniu śledczem od stycznia 1864 r. Oprócz pomienionego wyroku na p. Karola Widmana, skazany on jeszcze został w dwóch procesach drukowych na 15 miesięcy więzienia.

— Dzień 2go maja przy wietrze słabym ale zimnym południowo-wschodnim był pogodny, dopiero pod wieczór od zachodu zaczęły przeciągać chmury. Termometr przeszedł od — 2°,0 do + 7°,5, rano o godzinie 6tej dnia 3go maja wskazywał + 1°,0, barometr prawie w spoczynku w ciągu dnia całego.

— We czwartek dnia 4go maja, S. Floryana i S. Moniki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o rozpisaniu konkursu na nieruchomy majątek Erazma Lencewicza w d. 24 lutego 1864 w Lisienicach pod Winnikami zmarłego; kurator masy Dr Wszelaczyński, Dr Kratter. — Sąd pow. w Jarosławiu Andrzeja Zatwarnickiego o wydanym mu pozwie przez p. Antoninę Hankiewiczową o wyekstabulowanie w Jarosławiu z realności pod l. 195 w mieście Jarosławiu sumy 1600; ust. rozpr. 12 czerwca. — Sąd obw. zaleszczycki Wolfa Tottelbaum o wydanym mu pozwie przez Franc. Ksawerego i Rózalię Hatvanych o wymazanie sumy 51 złr. z ksiąg depozytowych, ust. rozp. 23 maja; kur. Dr Klimkiewicz. — Sąd kraj. lwowski nieobecnych Juliusza i Emerycha Turczyńskich o mianowaniu notaryusza Niementowskiego kuratorem ich majątku Soposzyn w obw. Żółkiewskim.— Tenże sąd o likwidacyi majątku domu handlowego M. J. Rosner i K. Menkes; kur. notaryusz Dulęba. — Tenże sąd Izaaka Brilla o skardze przeciw niemu przez prokuratoryę finansową wytoczonej o bezprawne wychodztwo; kur. Dr Blumenfeld, zast. Dr Starzewski.

Zawezwania: Namiestnictwo lwowskie p. Eustachego Marszyckiego do powrotu do kraju w ciągu 4 miesięcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kęty 27go kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) —, żyto 2·60, jęczmień 2·10, owies 1·70, groch —, bób —, proso 4·70, tatarka 4·50, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·36, siano (za cetnar) 1·80, słoma 1·20, konicz na paszę 2·00.

Andrychów 27 kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·42, żyto 2·66, jęczmień 2·55, owies 1·52, groch 2·35, bób 1·50, proso 2·00, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·10, miękkie 4·10, siano (za cetnar) 1·60 słoma 0·70, konicz na paszę —.

Kolbuszowa 27 kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·80, jęczmień 1·90, owies 1·40, groch 4·00, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 4·20, siano (za cetnar) 0·80, słoma 0·50, konicz na paszę —.

Tarnów 27 kwietnia. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·29, żyto 1·05, jęczmień 2·15, owies 1·45, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar 1·30, słoma 0·80, konicz na paszę 1·40.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 marca 1865 roku 3.141,354 złr. 26 kr.

Od 1 do 30 kwietnia 1865:

włożyło 455 stron	34,861	złr.	25	kr.
zwrócono 678 stronom	75,762	„	72	„
Ubyło więc	40,901	złr.	47	kr.

Zatem dnia 30 kwietnia 1865 był ogół wkładek 3.100,452 złr. 79 kr.

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Wiedeń 1go maja. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1621	559	179	2359
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1583
„ „ „ „ z prowincyi „				773
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				3

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 500 do do 640 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 110 złr. — kr. do 150 złr. — kr. w. .

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 20 złr. — kr. do 22 złr. — kr. w. a.

Wrocław 29 kwietnia. Do wtorku była bardzo piękna pogoda, i ciepło prawdziwe letnie, potem pokryło się niebo chmurami, i spadło cokolwiek deszcza, lecz nie przyszło do obfitszego, bo go rozpędzały wiatry, zaś z okolic donoszą o obfitych deszczach. Spodziewać się należy, że znikną obawy ja-

---

nie z najdokładniej obeznanych z wszystkiemi w tych ostatnich latach krokami Chmielnickiego źródeł w języku polskim, które pan Kostomarów wszystkie w Istocznikach swoich przytacza, nie korzystając z nich wcale w całym pierwszym tomie swojego dzieła o Bohdanie Chmielnickim, lecz wyjęta jest z ukraińskiego letopisa bezimiennego, zapewne w około stu lat podającego tę liczbę wojska. Miało ono przed rozpoczęciem walki z buntem kozackim zwyczajną liczbę kwarcianego wojska sześciu tysięcy, które zaciągi pańskie pomnożyły drugim sześciu-tysiącem, trzeciem pomnożeniem całego wojska o sześć tysięcy od regestrowych wyszedł kozaków. Zawierało więc wojsko polskie z początku tylko 18 tysięcy, nie zaś jak u p. Kostomarowa liczbę 50,000, z których ośmnaście tysięcy ubyło jeszcze przed rozpoczęciem walki i zbieżeniem do Chmielnickiego 6000 Regestrowców, drugich 6000 zginęło w odwrocie partyi od Żółtych wód, 2000 z pozostałych obudwu hetmanom dragonii chłopskiéj w niemieckich strojach przeszło do Chmielnickiego przed pogromem korsuńskim, zaczem do całéj wojny dalszéj mieli obaj hetmanowie tylko ośm tysięcy, nie zaś jak w życiopisie Chmielnickiego 50,000.

Str. 44 w. 2 z dołu p. Kostomarów wyprawia Chmielnickiego w poselstwie od kozaków na sejm elekcyjny roku 1632. Jest to nowym fałszym w dziele Kostomarowem, ile że w rękopisie zakładu narodowego imienia Ossolińskich pod Nr 213 str. 34—38 w Kredencie kozaków zaporoskich w Kijowie 3go września 1632 nie było między posłami kozackiemi na sejm tegoż roku żadnego Bohdana Chmielnickiego. Deputatami na sejm 1632 byli Fiedor Kuźmiński, Fiedor Piatycz i Wasil Unorkiewicz. Według Szymona Okólskiego Dyaryusza tranzakcyi wojennéj 1637 z kontynuacyą Dyaryusza wojennego w r. 1638 dopiero w tym roku 1638 na radzie w Kijowie 9go września roku 1638 wymieniony jest Bohdan Chmielnicki w szeregu posłów na sejm w powyższym roku. Posłowali wówczas z Bohdanem Chmielnickim Róman Połowiec, Iwan Bojarzyn, Jan Wołczeńko.

Str. 150 na radzie po rozbiciu korsuńskiem liczono 7000 kozaków, tyle czyniło całe wojsko kozackie w kilkunastu rożnych miejscach załogą stojące; w radzie pokorsuńskiéj tylko 10,000 kozaków uczestniczyło.

Str. 190 zdobycie twierdzy kudackiéj od wojsk kozackich nastąpiło nie w czerwcu pod dowódzcą twierdzy Grodzickim, lecz według listu zpod czołhańskiego Kamienia z dnia 31 sierpnia 1648 między tym dniem, w którym jeszcze Kudak mężnie się bronił szturmom kozackim a między ostatnim dniem sejmu elekcyjnego, dnia 22 listopada tegoż roku, kiedy już wszelka wojna, wszelkie zdobywanie fortec ustały.

Str. 192, 204, 215, chłopstwo zbuntowane 1648 r. nie nazywało się bynajmniéj hajdamakami, nazwa ta nastała dopiero w buncie kozaków w roku 1787 i 1789 w których pierwszy raz zaczęli się kozacy nazywać hajdamakami.

Str. 194 sejm konwokacyjny nie odbywał się w miesiącu czerwcu, lecz od 16go lipca do 2go sierpnia 1648 roku.

Str. 201. Według historyi Bohdana Chmielnickiego przez p. Kostamarowa powiedziano, iż jakiś wódz kozacki nazwiskiem Tysza, przebił się silnym oddziałem kozackim aż ku bramom Warszawy, u których wiele okolicznych wsi i miasteczek spalił, złupił i wszystkich mieszkańców wymordował. Nigdy żaden wódz kozacki Tysza nie dostał się do bram Warszawy, nie spalił, nie splądrował i nie wyciął wszystkich po okolicznych wsiach i miasteczkach mieszkańców. Ostatnim kresem posuwania się oddziałów kozackich była twierdza Zamojska.

Str. 214. Dzieje Bohdana Chmielnickiego utrzymują, jakoby chorąży kor. Koniecpolski połączył swój obóz z obozem książęcia Jeremiego Wiśniowieckiego, trzeciego z regimentarzów koronnych. Nie mogło żadną miarą nastąpić połączenie książęcia Jeremiego z chorążym kor. Koniecpolskim, z przyczyny, iż żaden z regimentarzów koronnych nie mógł poddać się dowództwu albo tylko złączeniu się z niższego stopnia wodzem od regimentarzów koronnych.

Z resztą jeszcze z powodu zazdrości książęcia Wiśniowieckiego ku chorążemu kor. Koniecpolskiemu, iż młodszemu laty i nieskończenie niższéj sławy rycerskiéj od Jeremiego Wiśniowieckiego, nie dano temu żadnego z trzech regimentarstw koronnych.

Str. 425. P. Kostomarów w swoim „Bohdanie Chmielnickim“ twierdzi, iż Bohdan nie chciał dozwolić, aby monarcha chrześciański wzięty był w niewolę bisurmańską. Jest to jeden z grzechów przeciw prawdzie dziejowéj, nigdy bowiem Chmielnicki nie miał téj chęci niedozwolenia królowi Janowi Kazimierzowi dostać się w pęta niewoli krymskiéj; owszem Chmielnickiemu zależało na tem, aby Polacy klęskę pod Zborowem ponieśli i król Jan Kazimierz w niewolę popadł tatarską będąc tem pewniejszym ligi z bisurmanami. Kanclerz kor. Osoliński widząc w swoim podróżnym powozie w nocy promienistego anioła, który go wezwał do napisania nazajutrz listu do chana Islam Gireja, przypominającego chanowi, iż Władysław IV wypuścił go z niewoli w Polsce bezpłatnie i z wielkimi honorami do Krymu. Wkrótce potem został Islam Girej z prostego murzy chanem wielkim półwyspu krymskiego, przywodząc sobie z wdzięcznością pamięć o tem od Władysława IV otrzymanem dobrodziejstwie, czem się stało, iż chan krymski odstąpił kozaków w przedklęsce pod Zborowem w r. 1649 i zagroził Tatarom wspólną wojną z królem Janem Kazimierzem V.

Do stron. 214 i 425 kończą się mylki w dziejach Bochdana Chmielnickiego. Zdaje się, iż po te dwie strony nie czytał p. Kostamarów przytoczonych przez siebie w Istocznikach źródeł w polskim języku, dopiero od tych dwóch stron wziął się w istocie do korzystania ze źródeł polskich, które mu podały same prawdziwe wiadomości, gdy źródła małoruskie cały życiopis Bohdana najfałszywszemi szczegółami zapełniają dzieło Kostomarowe. Znając Kochowskiego, Pastoryusza, Rudawskiego, miał p. Kostomarów ubitą drogę do prawdziwéj historyi Bohdana Chmielnickiego. Powtarza więc wszystko z nich, żadnego nowego szczegółu nie umiejąc znaleść do dziejów Bohdanowych. Natomiast zapełnia trzecią część obu tomów najniepotrzebniejszemi, nic nowego niepodającemi sążnistemi mowami i rozmowami. Obok fałszów historycznych w całym prawie pierwszym tomie historyi Bohdanowéj, towarzyszy w obu dwóch tomach mylkom Kostomarowym najdziwniejszy, najszkodliwszy, całemu dziełu narów, naprzód opuszczania najważniejszych wypadków, następnie niepodawania nigdzie dnia, miesiąca i roku najważniejszym wypadkom obudwóch tomów.

I tak opuszczają Dzieje Bohdana Chmielnickiego trzy najważniejsze w pierwszym tomie wypadki, z których pierwszym jest nagłe, nadspodziewane, niczem niewytłómaczone cofnięcie się Chmielnickiego i chana Islam Gereja w 170,000 Kozaków i Tatarów przed jedyną garstką ku obronie ojczyzny 2000 gwardyi królewskiej, raczej do popisów w uroczystościach dworskich w Warszawie, niż do broni i wojny w polu włożonej. Drugie opuszczenie drugiego z najważniejszych wypadków w roku bieżącym był list wojewody bracławskiego Kisiela do Chmielnickiego w przeddniu 7go czerwca 1648, podający Chmielnickiemu radę i prośbę, aby zwykłe kozackie miejsca około miasta Czehryna wrócił, zerwał związek z chanem Islam Gerejem, zmusił do powrotu chana do Krymu, co wszystko istotnie nastąpiło. Trzecie zaniedbanie dwóch ważnych listów Chmielnickiego i chana Islam Gereja do króla Władysława IV. w których obaj zmyślali najpotworniej jakoby to Chmielnicki powściągnął Tatarów od pochodu w głąb Polski ku Warszawie, chan Islam Gerej zaś przypisuje sobie odciągnięcie Kozaków od zalania całej Polski po Gdańsk i Kraków.

Tak żółtowodzkiemu i korsuńskiemu gromowi brak dnia, miesiąca, roku i miejsca. Zkąd żaden z czytelników Dziejów Bohdana Chmielnickiego nie wie ani gdzie, ani w którym dniu i miesiącu ani w jakim roku zaszły rozbicia u Żółtych Wód i u Korsunia. W latach 1648 i 1649, w których tyle wypadków wymaga dat dnia, miesiąca i roku, jest w całym pierwszym tomie tylko raz wymieniony rok 1648 bez dnia i miesiąca, tylko raz wskazany rok 1649 również bez miesiąca i dnia. Nie podawszy początku w miesiącach styczniu i lutym 1649, jednego z dwóch najważniejszych wypadków w roku bieżącym, t. j. odbytej komisyi komisarzów polskich pod przewodnictwem wojewody bracławskiego Kisiela z Bohdanem Chmielnickim i jego pułkownikami nie w lipcu, jak p. Kostomarów mylnie podaje, lecz w miesiącach styczniu i lutym, zbywszy ją trzema słowami, zjechali komisarze z Pereasławia.“ Ważną zaś była ta komisya pereasławska nadaniem Chmielnickiemu przez króla Jana Kazimierza V chorągwi i buławy, które dopiero gruntownie ustalały go w hetmaństwie zaporoskiem-niżowem, ważną nadto niedokończonym traktatem Bohdana Chmielnickiego i całej kozaczyzny z królem Janem Kazimierzem i wszystką Rzeczpospolitą, domagającym się nieodzownego zniesienia unii, pomnożenia liczby kozaków regestrowych do 12,000 głów, wreszcie powrócenia dawnych swobód i przywilejów przez wszystkich poprzednich królów nadanych i potwierdzonych. Poprzedzają ten traktat niedokończony punkta żądań Kozaków od króla i Rzeczypospolitej, powtarzające te same żądania co w traktacie niedokończonym, mianowicie zniesienia unii, zwrócenia zabranych na unią kościołów syzmatyckich w kilku prowincyach Rzeczypospolitej, 12,000 regestrowych Kozaków, zwrócenia wszystkich wolności i przywilejów, nadanych przez wszystkich poprzednich królów. Im ważniejszą jest ta komisya pereasławska, tem bardziej razi opuszczenie w dwóch pierwszych miesiącach roku 1649, czem mniemamy ciągle znajdować się w roku 1648, i dziwimy się najmocniej, iż zamiar Chmielnickiego oblężenia Kamieńca podolskiego i rzeczywiste oblężenie przez Kozaków twierdzy Zbarazkiej miałoby nastąpić w roku 1648 nie w 1649.

Jedyna dotąd w języku polskim skreślona Recenzya Bohdana Chmielnickiego p. Miłkowskiego w *Dzienniku literackim* przed kilku umieszczona latami, posądza Kostomarowa o sympatyą i tendencye moskiewskie. Twierdzenie to nie ma żadnego uzasadnienia. P. Kostomarów jest owszem najbezstronniejszym ze wszystkich dziejopisów, posuwających tę bezstronność do najzupełniejszych usposobień i indyferentyzmu, z wszelką obojętnością traktującego Kozaków, Polskę, Moskwę, Tatarszczyznę i Turcyę. Taki indiferentyzm jest szkodliwym dziejom naszej ojczyzny, gdyż autor tych dziejów traktując ją z zupełnym indyferentyzmem, nie zapala się miłością do dziejów naszych, nie unosi się chwałą tych dziejów, nie stara się o podniesienie jej najszczytniejszych czynów i dążeń. Lichy to autor, który tego wszystkiego zaniedbuje i ani zapału ani współczucia nie daje swoim dziejom ojczystym. Zresztą z takim indyferentyzmem pisząc, nie ma p. Kostomarów żadnego poczucia historycznego artyzmu, żadnego wyobrażenia o potrzebnem każdego dzieła historycznego kompozycyi trafnego w całem dziele rozkładu części wiążących się nicią historycznego artyzmu. Wreszcie żadna iskra dowcipu, żadne uderzające porównanie lub dostrzeżenie, nie strzeli w dziele o Bohdanie Chmielnickim. Dzieje te płyną jak cicha, leniwa rzeka, po której żadna fala nie pluśnie nad powierzchnią, żaden promień słońca nie odbije się na falach rzeki.

kie poprzedzające ciepło wzbudziło, i sprawdzą się nadzieje, iż zbiory będą pomyślne. Rzepak tylko ucierpiał przez zimno i robactwo, tak że wiele pól przeorać musiano.

Z Anglii donoszą o silniejszem usposobieniu i o podniesieniu się cen. Piękna pogoda wywarła swój wpływ na obrót, i donoszą o jego znacznem osłabieniu. W Holandyi i nad Renem chwilowo polepszyło się położenie handlowe, lecz polepszenie to zaraz ustąpiło. W północnych Niemczech brak wszelkiej ochoty. W Saksonii położenie spełzło na ostrożnem wstrzymywaniu się kupców, zawsze jednak nie można zaprzeczyć, iż nastało choć nieznaczne polepszenie. Targ berliński był znowu bardzo ożywionym, szczególniej zaś odznaczył się handel żyta na dostawę, zawsze jednak widać tam było chwiejność cen, co i na spirytus wpłynęło.

Woda na Odrze spada, zatem i żegluga się zmniejszyła; brak statków do przewozu.

Kolonia 25 kwietnia. Ciepło albo raczej gorące powietrze zeszłego tygodnia, tak korzystnie wpłynęło na roślinność, iż zniknęły już obawy o opóźnienie się zbiorów. Tymczasem pola tak wyschły, że obfity deszcz dla zasiewów letnich, jarzyn i lekkich pól żytnich bardzo jest potrzebnym. Brak deszczu dotąd wyrządził tylko szkody rzepakowi, i spowodował podniesienie się jego cen, za to usposobienie targu nie objawia żadnej obawy o pszenicę i żyto. Pomimo bardzo małego przywozu, nie widć jednak żadnego, uwagi godnego polepszenia się cen tych dwóch ostatnich artykułów, może i dla tego, iż poszukiwanie jest tylko zwykłe miejscowe.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 maja. *(N. f. Pr.)* O zamiarach Cesarza pod względem Algieryi słychać, że chce wybrzeża zupełnie wcielić do Francyi. Na najoddaleńszych granicach niewcielonej części Algieryi mają być wystawione twierdze, a ta niewcielona Algierya ma być pod zwierzchnictwem Francyi rządzona przez przychylnych krajowych naczelników. Cesarz dla rozpatrzenia się zabawi w potrzebie cały miesiąc w Algieryi.

Paryż 2 maja. (*Wand.*) Według doniesień nadeszłych przez Marsylię, p. Vegezzi miał nowe posłuchanie (czy trzecie? bo drugie miał 23go kwietnia. *Red. Cz.*), którego rezultat spowodował tego senatora do wyjazdu z Rzymu, aby od swojego monarchy nowych zasięgnąć poleceń, gdyż układy niespodziewanie rozciągają się poza zakres początkowo naznaczony; o zerwaniu układów niema przeto mowy.

Paryż 2 maja. Doniesienia z Madrytu są niepewne. Wciąż trwa opór przeciw nowemu burmistrzowi. (Osoria, ustanowiony w miejsce hrabiego Belascoain. *Red. Cz.*). Wszyscy zastępcy alkaldów (ławników, którzy się usunęli z powodu dymisyi swojego *corregidora*) podali się o uwolnienie. Nikt nie chce przewodniczyć święta narodowemu 2go maja. Z powodu deszczu odłożono walkę byków; rząd zamierza posłać na to widowisko straż policyjną (wbrew przywilejom municypalnym. *Red. Cz.*). Również wiadomość z Barcelony nie dobre. Z Kadixu i Ferrol wysłano spiesznie okręty do San Domingo, dla zabrania ztamtąd wojska.

Londyn 1 maja w nocy. Obie Izby parlamentu uchwaliły jednogłośnie adres ubolewający z powodu śmierci Lincolna. Królowa napisała własnoręczny list do wdowy po prezydencie. Amerykanie odprawili dziś *meeting* żałobny.

Londyn 2 maja. *(N. f. Pr.)* Lord Palmerston nie mógł znajdować się na posiedzeniu Izby niższej dziś w nocy. Zamiast niego, sir G. Grey przemawiał w imieniu rządu za adresem kondolencyjnym. Między innemi oświadczył, że większość Anglików przychylną jest Północy. Następnie Izba uchwaliła jednogłośnie adres przez rząd wniesiony. W Izbie wyższej Earl Russell miał mowę wielce przyjazną Unii na poparcie projektu adresu, na co lord Derby niesmacznie odpowiedział. *Times* zamieszcza dziś artykuł pochlebny dla Unii, a uderza natarczywie na lorda Derby za jego mowę.

Londyn 2 maja. Według listów z Nowego Jorku z dnia 19 kwietnia, między papierami Lincolna znaleziono projekt odezwy oznajmiającej amnestyę. Miss Ella Turner, kochanka Wilkesa Booth, chciała się otruć chloroformem, ale ją docucono. Z powziętych badań wykazało się, że W. Booth przed rozpoczęciem teatru przebywał kilka godzin w loży prezydenta i czynił tam jakieś przygotowania. (Czy dla tego uwięziono służbę z teatru Ford?).

Petersburg 2 maja. Prawo służące urzędom cłowym przytrzymywania w pasie 50 wiorst od granicy towarów nieopatrzonych świadectwem nabycia, a podlegających opłacie cłowej, rozciągnięte zostało ukazem cesarskim także do pogranicza pruskiego (to jest, że przepis ten rozciągnięty oraz został do Królestwa Polskiego. *Red. Cz.*).

Równocześnie w Wiedniu i Berlinie zajmują się Izby w ostatnich dniach budżetem wojskowym; kiedy jednak Rada państwa rozbiera budżet jedynie ze stanowiska wydatków na utrzymanie armii, sejm pruski chce mieć obok tego udział w urządzeniu wojska, wychodząc z podwójnej zasady: raz dla tego, że wojsko jest instytucyą narodową, a zatem system w jego tworzeniu dominujący winien być uchwalony przez reprezentacyę narodu; powtóre, że poczuwa się do obowiązku kontroli funduszu przeznaczonego na cele militarne. Względy przeto zarówno finansowe, jak polityczne i jak socyalne powodują sejm pruski, gdy w Austryi pierwsze tylko stanowią podstawę obrad Rady państwa. Różnicę tę należy mieć na oku, gdy się zwraca uwagę na nowellę militarną, nad którą w sobotę, we wtorek a zapewne i dzisiaj obradowano w Berlinie. W telegramie naszym wczorajszym nadmienionem było krótko, że jenerał Roon, minister wojny uczynił przygotowawczy krok do porozumienia, albowiem żądał, aby Izba z rządem, w ciągu rozpraw rozpoznała, czy jednakowo pojmują pośredniczący wniosek Bonina. Virchow stawia różnicę między r. 1814 datą zaprowadzenia dotychczasowego systematu obronnego, a dzisiejszym czasem: wtedy był król samowładnym; dziś dzieli się władzą prawodawczą z reprezentacyą.

Hamb. Nachrichten ogłaszają dziś odpowiedź hr. Rechberga z dnia 30go kwietnia r. z. na pismo ówczesnego komisarza austryackiego w księstwach nadelbiańskich bar. Lederera, przy przesłaniu gabinetowi wiedeńskiemu wiadomego memoryału szlachty holsztyńskiej zebranej pod przewodem bar. Scheel-Plessen, niegdyś ministra duńskiego, a następnie ajenta pruskiego i przez rząd pruski proponowanego na członka rządu tymczasowego Księstw. Memoryał ten wykazywał, iż roszczenia ks. Augustenburskiego są bezzasadne, nieprawne, zwłaszcza po zrzeczeniu się pretensyj do księstw za 3 miliony talarów na rzecz korony duńskiej i sprzedaży majątku w Księstwach, a nadto, że roszczenia te obracają się na szkodę Księstw. Otóż w ogłoszonej teraz odpowiedzi hr. Rechberga mieści się pochwała pisma bar. Scheel-Plessen, jako mogącego rozwiać błędne zapatrywania się na pretensye Augustenburgów. Ciekawy ten akt gabinetu wiedeńskiego przekonywa, iż hr. Rechberg działał w tej sprawie w interesie Prus. Za dzisiejszego ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu nie słyszeliśmy, aby Augustenburgowie znajdowali większe od Austryi poparcie.

Korespondent nasz wiedeński mówi dzisiaj o bliskiem załatwieniu sprawy Księstw za porozumieniem się obu mocarstw. Załatwienie to polegałoby na utworzeniu z Księstw pewnego rodzaju lennictwa pod panowaniem Prus a bezpośrednią administracyą ks. Fryderyka Augustenburskiego. Coby na tem Austrya zyskała? Oto chyba zakończenie tej sprawy, która nie daje jej żadnych widoków. Wobec tego uderzającem jest, że dziś właśnie mówi *Kreuzztg* o wynagrodzeniu Austryi terrytoryalnie, lecz nieśmie powiedzieć, w jaki sposób. Odrzuca myśl dania Austryi Księstw Hohenzollern, nie wymienia Górnego Szląska; chyba zatem, że ma na myśli wynagrodzić Austryę na koszt cudzy. *Gaz. krzyżowa* tyle ciągle wymyślała na aneksyę, a teraz wcale ją nierazi to nowoczesne ochrzczenie zaborów. Także nie pisze się *Gaz. krzyżowa* na przyjęcie całej Austryi do Rzeszy niemieckiej, nie dla tego jednak, aby z Węgrów, Polaków, Włochów nie zrobić Niemców, lecz, że „nie można tak na prędce rozstrzygnąć, czy w *obecnych okolicznościach* byłoby to stósownem.“

Zamieszczamy powyżej dekret Cesarza Napoleona ustanawiający Cesarzową jako rejentkę państwa pod nieobecność Cesarza. Akt ten powołuje się do postanowień i rozporządzeń, które wiadomemi są tylko tajnej radzie i radzie rejencyjnej, tudzież ministrom do zastósowania się i na nich ogranicza działalność rejentki, a prócz tego zastrzega, iż bez wiedzy i woli Cesarza żadna nowa ustawa, żadna uchwała senatu nie będzie mogła być podpisana przez Rejentkę i obwieszczona. Jest to więc rejencya ścieśniona i do spraw bieżących ograniczona. Gdyby zaszła potrzeba jakich nowych kroków ze strony rządu, statki parowe między Oranem w Afryce a Kartageną w Hiszpanii i telegrafy na obu lądach utrzymywać będą związki między Cesarzem a stolicą. Przypadek zamieszek zapewne był przewidziany nie dopiero na wyjazd cesarski. Obrona Paryża wewnątrz należała do głównych zadań każdego rządu we Francyi, a nigdy tak nie była ujętą w systemat, jak po świeżem przebudowaniu Paryża.

Cesarzowa miała już sposobność wykonywania swojego urzędu rejentki, albowiem przyjmowała przysięgę od arcybiskupa z Albi, biskupów z Chalons, Walencyi i Perpignan. Cesarz opuścił Marsylię 1go maja o 8ej rano na jachcie „L'Aigle“ wśród okrzyków ludu. Według depesz telegraficznych, Cesarz rozpatrzy się w Algieryi, ażali plan jego rozdziału tej kolonii na część francuską i beduińską, t. j. na osady nadmorskie europejskie mogące być wcielonemi zupełnie do Francyi i na część lenniczą, da się uskutecznić. Korweta „Hortensya“ poprzedzić miała Cesarza do Algieryi. Eskadrę odprowadzającą Cesarza pod wodzą wiceadmirała Bouet-Willaumez składają fregaty pancerne „Solferino“, „Couronne“, „Normandie“, “Gloire“, „Invincible“ i „Provençe“. Dzienniki madryckie wyrażają życzenie, aby Cesarz Napoleon, wracając z Algieryi, odwiedził królową Izabellę. *La Patrie* wątpi, aby to nastąpiło.

We wszystkich stolicach europejskich odprawiano nabożeństwa żałobne za Lincolna, a co więcej, wszystkie rządy i wszystkie parlamenta, a w wielu razach sami monarchowie brali udział w kondolencyach, nie wyjmując tych nawet rządów, które wahały się między obawą sprowadzenia na siebie wojny z Ameryką a sympatyami swemi dla konfederacyi południowej. Szczególniej kondolencye te mają w Londynie, Paryżu i Madrycie znaczenie polityczne. Dzienniki paryskie i londyńskie zapełnione ciągle doniesieniami lub rozumowaniami o zabójstwie Lincolna i okolicznościach mu towarzyszących. Z czynów zastępcy prezydenta Johnsona, o ile się takowe odnoszą do śledztwa w sprawie zabójstwa, widać, że podejrzliwość mogłaby doprowadzić w Ameryce do naśladowania pamiętnego z czasów rewolucyi francuskiej postępowania zwanego „ustawą o podejrzanych.“ Nie sądy, ale władze administracyjne prowadzą śledztwo. Wiceprezydent nakazał aresztowania bardzo rozciągłe, bo nawet sięgają tych osób, które przybyły do Washingtonu z południa na wezwanie Lincolna, aby się z niemi naradził nad urządzeniem i uspokojeniem odzyskanych prowincyj. Również uwięziono mnóstwo oficerów południowych uwolnionych na słowo. Jenerał Butler oskarżony dawniej o okrucieństwo i usunięty, otrzymał podobno zarząd militarny nad Wirginią, a jenerał Weitzel zdobywca warowni pod Richmondem, i komendant miasta tego, usunięty został. Są to tylko niepewne skazówki na przyszłość, ale dość groźne.

Doniesienia z teatru wojny w południowej Ameryce, lubo dochodzą przez Rio Janeiro (ostatnia poczta z tej stolicy nosi datę 9go kwietnia), a zatem nieprzyjazne Paragwai, bardzo są skąpe, co służyć może za dowód, iż Brazylianom nie powodzi się z małą i zamkniętą republiką militarną Lopeza. Mówią one, że kongres paragwajski ogłosił go naczelnym wodzem; co dla tego nie może być zgodnem z prawdą, iż dyktator ten nie potrzebuje takiego upoważnienia, dzierżąc nieograniczoną władzę. Poczta z 9 kwietnia nic nie wspomina o losie prowincyi brazylijskiej Matto Grosso, którą zajęli Paragwajczycy, a prócz tego mówi, że 20,000 Paragwajczyków zagraża republice Argentyńskiej, aby wtargnąć do Brazylii od południo-zachodniej strony, jak wtargnęli już do Matto Grosso od północo-zachodu. Z tego się pokazuje, że flota brazylijska nie wpłynęła w górę rzeki La Plata.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prowadził dalej Giskra sprawozdanie Wydziału finansowego nad budżetem ministerstwa wojny, i takowe ukończył; poczem Izba przystąpiła do rozpraw ogólnych. Taschek wnosił, aby uchwalić na siły lądowe 80 milionów złr. Minister wojny nie zabierał jeszcze głosu.

Nowy Jork 22 kwietnia. *New-York Herald* zapewnia, ze jenerał separatystów Johnstone kapitulował. Seward ma się lepiej. Booth (domniemany zabójca Lincolna) nie został schwytanym; tylko wspólnicy jego aresztowani.

Kursa. **Wiedeń** 3go maja wieczór. Kolej północna 1782. — Akcye kredytowe 184·90. — Losy z r. 1860 94·30. — Losy z r. 1864 89. — **Paryż** 3 maja. Renta 67·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

L. 1221 (2712 1-3)

W czternastem losowaniu obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Ks. Krakowskiego uskutecznionem na dniu 29 kwietnia 1865 zostały wylosowane następujące obligacye.

Obligacye z kuponami:

na 50 złr.

Nr 6, 35.

na 100 złr.

Nr 6, 128, 309, 437, 439, 444, 669, 710, 719, 961.

na 500 złr.

Nr 194.

na 1000 złr.

Nr 98, 141, 379, 461, 639, 849, 929.

Obligacye lit. A.

Nr 75 na 1050 złr. Nr 77 na 2020 złr. i Nr 164 na 59,000 złr. z częściową kwotą 7330 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie 6 miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, któratо kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyj pod Nrm 164 lit. A na 59,000 złr. nową obligacyę lit. A na 51670 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye również uprzyw. austryacki bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Oprócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1858 do l. 13096 wydanego wykazują się ponownie następujące już wylosowane obligacye, które dotychczas nie zostały wypłacone, a mianowicie:

A) wylosowana na dniu 30 października 1858 r., obligacya z kuponami
na 100 złr. Nr: 602.

B) wylosowana na dniu 30 kwietnia 1863 r. obligacya z kuponami
na 100 złr. Nr. 408.

C) wylosowana na dniu 31 października 1863, obligacya z kuponami:
na 1000 złr. Nr. 626, i

D) wylosowana na dniu 30 kwietnia 1864 obligacya z kuponami
na 100 złr, Nr. 266

z tém zastrzeżeniem, że oprocentowanie tych obligacyj od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj przez uprzyw. austryacki bank narodowy w Wiedniu zostały wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych c. k. kasy funduszu indemnizacyjnego przy obligacyi z kuponami pod Nrem 212 na 100 złr. zanotowano, że takowa właścicielowi skradzioną została.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków d. 29 kwietnia 1865 r.

L. 1222 (2713-1-3)

Obwieszczenie

W szesnastem losowaniu obligacyj funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej, uskutecznionem na dniu 29ym kwietnia 1865 zostały wylosowane następujące obligacye:

Obligacye z kuponami.

na ***50*** złr.

Nr 206, 236, 450, 587, 1059, 1193, 1424, 1870, 1875, 1891, 2000, 2130, 2387, 2503, 2864, 3037, 3277, 3432, 3656, 3840, 4052, 4107, 4199, 4278, 4283.

na ***100*** zlr.

Nr 55, 276, 340, 511, 575, 641, 728, 846, 1021, 1028, 1332, 1445, 1468, 1539 1810, 1821, 1845, 1901, 1903, 2092, 2213, 2432, 2738, 2864, 2960, 3050, 3589, 3594. 3635, 3716, 3749, 3886, 3960, 3997, 4194, 4237, 4449, 4850, 4953, 5543, 5626, 5692, 6083, 6352, 6501, 6816, 6983, 7165, 7365, 7501, 7600, 7650, 7754, 7791, 7813, 7944, 7998, 8023, 8037, 8233, 8234, 8410, 8638, 8650, 8702, 8822, 8859, 8965, 9061, 9389, 9399, 9780, 9803, 10146, 10412, 10480, 10523 10578, 10625, 10688, 10693, 10808, 11005, 11043, 11112, 11208, 11592, 11678, 11929, 11965, 11968, 12042, 12086, 12117, 12156, 12237, 12283, 12490, 12498, 12622, 12785, 12827, 12859, 12870, 12976; 13040, 13278, 13306, 13402, 13544, 13604, 13650, 13765, 13798, 14013, 14068, 14268, 14465, 14583, 14769, 14886, 14972, 15010, 15187, 15335, 15654, 15761, 16208, 16436, 16518, 16589, 17056, 17115, 17461, 17601, 17633, 17651, 17702, 17716, 17811, 17854.

na ***500*** zlr.

Nr 85, 110, 149, 159, 200, 204, 253, 308, 433, 569, 827, 871, 884, 897, 904, 1135, 1476. 1573, 1794, 2140, 2432, 2632. 2659, 2670, 2805, 2955, 2958, 3025, 3040, 3293, 3365, 3571, 3576, 4016 4103, 4156.

na ***1000*** zlr.

Nr 310, 311, 513, 523, 526, 730, 806, 953, 1179, 1597, 1609, 1711, 1879, 1915, 2156, 2300, 2338, 2576, 2604, 2762, 2801, 3335, 3415, 3454, 3469, 3775, 3864, 3886, 3903 4089, 4616, 4640, 4903, 5021 5027, 5029, 5030, 5203, 5378, 5444, 5595, 5799, 6058, 6148, 6733, 6880, 6959, 6964, 7147, 7353, 7405, 7526, 7685, 7701, 7718, 8104, 8325, 8363, 8416, 8427, 8525, 8566; 8909, 8941, 9166, 9173, 9182, 9204, 9358, 9403, 9444, 9475, 9573, 9585, 9635, 9908, 10009, 10529, 10882, 10936, i 11030.

na ***5000*** zlr.

Nr 119, 367, 463, 678, 1088.

na ***10000*** zlr.

Nr 323, 578.

Obligacye lit. ***A.***

Nr 480 na 1400 zlr., Nr 599 na 2550 z częściową kwotą 1500 zł. Nr 844 na 4350 złr. Nr 1605 na 300 złr. Nr 2142 na 1750 złr. Nr 2196 na 50 złr. Nr 2625 na 350 złr. Nr 2749 na 150 złr. Nr 3323 na 700 złr. Nr 3380 na 100 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod N. 599 lit A. na 2,550 złr. nową obligacyą lit A. na 1050 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye również uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1858 r. do L. 13096 wydanego, wykązują się ponownie następujące już wylosowane obligacye, które dotąd wypłacone nie zostały, a mianowicie:

A) wylosowane na dniu 30ym października 1858 r. obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr 2201.
na 1000 złr. Nr 5059.

B) wylosowana na dniu 31 października 1859 r. obligacya z kuponami
na 50 złr. Nr 1501.

C) wylosowane na dniu 30ym kwietnia 1860 r. obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 2520 i
na 500 złr. Nr 1792.

D) wylosowane na dniu 30ym kwietnia 1861 r. obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 3036.
na 100 złr. Nr 11117.

E) wylosowane na dniu 31 października 1861 r. obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 676.
na 100 złr. Nr 9400.
na 1000 złr. Nr 1649.

F) wylosowane na dniu 30ym kwietnia 1862 r. obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr. 2599, 4433 i 5037.

G) wylosowane na dniu 31 października 1862 r. obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr 7947 i 10961.

H) wylosowane na dniu 30ym kwietnia 1863 r. obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 3143 i 3900.
na 100 złr. Nr 1279 i 2786.
na 500 złr. Nr 74.

J) wylolowane na dniu 31 października 1863 r. obligacye z kuponami

na 50 złr

Nr 692, 1084, 1427, 2485 i 2642.

na 100 złr.

Nr 1997, 5861, 6542, 6841, 7171, 7448, 7513, 8136, 8407, 8978, 12856, 13017, 13132, 13777, 14665 i 16203.

na 500 złr.

Nr 254, 1131, 1504, 1624, 2511 i 2755.

na 1000 złr.

Nr 138, 2652, 3322, 5348, 5504, 6754, 8263 i 10091.

K) wylosowane na dniu 30ym kwietnia 1864 r. obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 1794 i 2201.

na 100 złr.

Nr 2243, 2506, 2510, 3779, 4588, 6172, 6424, 6459, 6621, 7464, 7832, 8992, 12043, 12544 i 13443.

na 500 złr.

Nr 126, 157, 485, 526, 1007, 1703, 2121, 3045 i 3906.

na 1000 złr.

Nr 1429, 2334, 2358, 6616 i 8328.

na 5000 złr. Nr 266.

Obligacye lit. A.

Nr 2380 na 70 złr. Nr 2650 na 60 złr. i Nr 2800 na 90 złr.

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych od terminu opłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj przez uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu zostały wypłacone, wypłacone kwoty od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych c. k. kasy funduszu indemnizacyjnego następujące zastrzeżenia wpisane są a mianowicie:

1) przez właścicieli doniesione straty obligacyj z kuponami,
na 100 złr. Nr. 2494, 6982 i 7918.
na 500 złr. Nr 87 i 1055.

2) rozpoczęta amortyzacya obligacyj z kuponami,

na 100 złr.

Nr 3981, 5660, 8149, 9162, 10691, 12545, 12546, 13908, 13909, 13910, 13911, 14563, 15475, 15476 i 17508.

na 500 złr. Nr 12, 1562, 3237 i 3483.

na 1000 złr Nr 4696.

Obligacye lit. A.

Nr 2473 na 90 złr. i
Nr 3038 na 270 złr.

3) już dozwolona amortyzacya obligacyj z kuponami,

na 50 złr. Nr 1406, 1627 i 2958.

na 100 złr.

Nr. 196, 575, 805, 927, 1080, 1081, 1656, 3785, 6565, 7676, 8540, 8541, 9532, 9917, 9918, 10979, 11208, 11209, 11210, 11370, 11435, 11577, 13790 i 15556.

na 500 złr.

Nr 1156, 1734, 2182 i 3742,

Obligacya lit. A.

Nr 237 na 350 złr.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.
Kraków d. 29 kwietnia 1865

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	474	466
Ruble ros. za 100 rsr.	143½	140½
Talary prs. za 100 tal.	162	159
Banknoty prus. 150 zł.	94	93
Srebro nowe austr.	106½	105½
Dukat	5 16	5 06
Napoleon d'or	8 74	8 60
Półimperyały rosyjs.	8 98	8 84
Listy galic. nowe z k.	71 75	70 75
„ „ stare „	75 ⅓	74 ⅓
Oblig. indem. „	75 ⅙	74 ⅙
Ak. k. gal. bez kupon.	208	205

Wiedeń 3 maj. (t.)	zł. cent.
5% Metaliki	71 60
5% Pożyczka narod.	75 80
Akcye banku wied.	802 —
„ „ kred.	185 —
Losy 5% z r. 1860	94 35
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 50
Dukat pojedynczy	5 11

Wiedeń 2 maja.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 60	67 50
„ Pożyczka narod.	75 75	75 65
„ Metaliki na m. k.	71 80	71 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 —	88 50
„ „ „ czeskie	93 —	92 75
„ „ „ węgiers.	75 10	74 60
„ „ „ chor. ib.	75 50	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 —	70 70
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 60	87 40
4% Galicyjskie	72 —	71 50
5½% Węgiersk. los.	80 10	79 90
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	160 50	160 —
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	94 40	94 30
„ „ „ 1864	89 10	89
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	125 90	125 70
„ tryest na 4½%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy	27 25	27 —
Losy ks. Klary	27 25	27 —
„ hr. St. Genois	27 25	27 —
„ miasta Budy	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein	20 —	19 50
„ hr. Keglevich	15 25	14 75
„ Rudolfa.	12	11 70
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	803 —	802 —
Zakładu kredytowego	185 50	185 40
Zeglugi par. na Dunaju	501 —	500 —
Kolei półn. Ferdynan.	178 70	178 50
„ rządowej fr.-a	188 10	188 —
„ zachodniej c. El.	135 —	134 50
„ Pardubickiej	123 75	123 25
„ Południowej	234 —	232 —
„ Galicyjskiej	208 25	208 —
Czerniowiec. z wpł. 35%	56 50	56 25

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	90 90	91 90
Augsg 100 zł. nr.	4½	90 85	90 70
Berlin 100 tal.	5		—
Frankf. n. M. 100	4	91 —	90 85
Hamb. 100 mark.	4	81 —	80 80
Londyn 100 fun.	5	108 60	108 50
Paryż 100 frank.	4	43 25	43 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 15	15 10
„ pół korony	— —	
„ dukaty na wagę	5 12½	5 11½
„ „ obrączk.	5 12½	5 11½
Złoto al marco	5 20	5 18
Napoleondory	8 69	8 68
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 08	9 03
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	10 85	10 80
Imperyały rosyjskie	8 93	8 90
Srebro	106 75	106 50
„ kupony	106 75	106 50
Talary związkowe	1 60	1 59½
Pruskie bilety kas.	1 60½	1 60

Lwów 1 maja.	żądają	płacą
Dukat	5 14	5 10
Półimperyał rosyjski	8 91	8 76
Rubel srebr. rosyjski	1 69	1 65
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	70 52	69 68
„ „ „ „ m. k.	74 3	73 18
Obligi indem. b. kup.	74 93	74 10
Akc. kol. gal. b. kup.	208 83	205 67

Warsz. 2 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 17
Obligi skarbowe „	89 14	—
kupon. „	—	— $35\frac{5}{9}$
Listy zast III okr. „	14 17	14 15
kupon „	—	$21\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	80 50	80 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 25	78 75
5% Pożyczka loteryjna	107 —	106 75

Wrocł. 2 maja.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	$93\frac{7}{12}$	$93\frac{1}{12}$
Polskie bilety bank.	79¾	79¼
„ Listy zastaw.	75	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%		
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 2 maja.	
Renta 3%	67 40

Londyn 1 maja.	
Konsole	90⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*